

- kompleksowa obsługa firm w zakresie: komputeryzacji, instalacji central telefonicznych oraz systemów zabezpieczeń
- domowe stanowiska komputerowe do pracy i zabawy
- pojedyncze kasy fiskalne i zaawansowane systemy sprzedaży
- papier i akcesoria do rozprawianego sprzętu (tonery, kadriche, kasety barwiące, papier komputerowy i do kas fiskalnych).

wronieckie



MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy

ISSN 1231-5680

Rok VII, nr:

10 (69)

październik 1996 r.

Cena: 1,60 zł



Uroczystość obchodów
80-lecia
wronieckiego harcerstwa
(str. 10-11)



czytaj str.13

Jesień




str.5



GRZYBOBRANIE

to zdrowa i rentowna rekreacja nie tylko dla wronczan. Naszą Puszcę licznie odwiedzają rodacy z odległych stron Polski, a szczególnie ślązacy.



 W TEJ POSESJI
W ROKU 1916
POWSTAŁA PIERWSZA
WE WRONKACH
DRUŻYNA HARCERSKA
JEJ ZAŁOŻYCIELEM BYŁ
BERNARD ROMCZYŃSKI

W 80 ROCZNICĘ POWSTANIA
I DRUŻYNY HARCERSKIEJ
IM. HENRYKA DĄBROWSKIEGO
WE WRONKACH

WRONIECCY HARCERZE
1996 ROK



1916 80
HARCERSTWA

Spomasz WRONKI na Polagrze '96



W dniach 19-24 września w Poznaniu odbyły się Międzynarodowe Targi Rolno - Przemysłowe POLAGRA. Targom towarzyszyły: Krajowa Wystawa Ogrodnicza oraz Międzynarodowy Salon Techniki Pakowania i Magazynowania Taropak. Polagra obejmuje niemal wszystko co z rolnictwem i przemysłem rolno-spożywczym jest związane, a więc również maszyny i urządzenia dla przemysłu przetwórczego. Stąd też, od szeregu lat w targach tych bierze udział Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego SPOMASZ Wronki.

Tegoroczna Polagra była największą z dotychczas zorganizowanych. Targowa ekspozycja objęła ponad 2000 wystawców i 165 firm z 31 państw. Spomasz wystąpił w grupie pięciu firm (m.in. ze Spomaszem pleszewskim i gostyńskim) pod patronatem POLIMEX - CEKOP. Na stoisku wronieckiej fabryki wystawione były trzy sztandarowe urządzenia: banderolownica (do naklejania banderol akcyzowych lub etykiet w płaszczyźnie poziomej), wirówka dekantacyjna (do oddzielania cieczy od ciała stałego) i etykietarka (do naklejania etykiet na butelkach, puszkach, słoikach).

Oczywiście oferta była znacznie bogatsza, zawierała się na planszach i kartach katalogowych oraz w informacjach udzielanych przez obsługujących stoisko: Romana Tomczaka, Piotra Skrzypkowiaka i Irenę Wojciechowską. Wiadomo, wroniecki Spomasz wiele potrafi - zbudować urządzenia.

NACZELNY ZREZYGNOWAŁ

Dyrektor naczelny Spomaszu, Werner Kaszny zrezygnował z zajmowanego stanowiska i od 1 października przebywa na urlopie, po którym przechodzi na emeryturę. Rada Pracownicza powierzyła pełnienie obowiązków

dyrektora naczelnego dotychczasowemu zastępcy dyrektora ds. marketingu i finansów, Zbigniewowi Rębaczowi.



Inżynier Werner Kaszny przepracował w Spomaszu ponad 41 lat, w tym 23 lata na stanowisku dyrektora, początkowo technicznego (od 1973 r.), a od 1982 r. - naczelnego.

Czy Amica wchłonie Spomasz?

O kłopotach finansowych Spomaszu i czynionych staraniach wyjścia z kryzysu mówi się od dawna, ostatnio także o zawartych umowach na budowę linii technologicznej przetwórczej ziemniaka dla Chin. Kierownictwo fabryki poszukuje rozwiązania umożliwiającego jej prywatyzację, poszukuje inwestora strategicznego. Trwają rozmowy z zainteresowanymi firmami, w tym również z Amiką Wronki.

Kto przejmie FMIU? Zarząd Amiki oczekuje od dyrekcji Spomaszu decyzji szybkiej i zdecydowanej. Oczywiście stawia konkretne warunki odnośnie finansów, charakteru dal-

szej produkcji i zarządzania firmą. *Ogromnych pieniędzy Amica za Spomasz nie zapłaci, jeśli ma go przejąć wraz z 120-miliardowym długiem (w starych złotych) - mówi prezes, Marek Jankowski. Trzeba realnie ocenić sytuację a nie tkwić przy tradycji, która nie gwarantuje dalszej egzystencji.*

Kierownictwo Spomaszu zapewnia, że zachodzące zmiany nie naruszają rytmu produkcji i realizacji wcześniej zawartych umów.

Na razie zmienił się organ założycielski FMIU, jest nim Wojewoda Pilecki.

Z ostatniej chwili

ZIMNO I GORĄCO

Ten motyw towarzyszy Amice na Międzynarodowych Targach Poznańskich DOMEX-PO '96. Na imponującej wystawie jest rzeczywistość i ciepło, i zimno. Najnowszej generacji (zimne) lodówki są szczególnie eksponowane, obok tradycyjnych - białych, wyróżniają się te kolorowe - niebieskie, czerwone, drewnopodobne. Obok stoi cała gama (gorących) kuchni - wolno stojących i wbudowanych, jest bogata oferta armatury do wbudowania.

Amica Wronki zbiera laury. Otrzymała: Złoty Medal MTP za kuchnię elektryczną „60” z płytą ceramiczną; Złoty Medal MTP za stoisko; Order Złotej Róży od Towarzystwa Handlu Międzynarodowego za estetyczne w formie, funkcjonalne i energooszczędne chłodziarko - zamrażarki „Amica”.

(Więcej o Domexpo '96 w następnym wydaniu W.S.)

Przed wyborami

W dniu 16 września 1996r. w Pile zawiązała została Akcja Wyborcza „Solidarność” w województwie pilskim. Utworzyli ją przedstawiciele następujących organizacji: Stronnictwa Demokracji Polskiej, Partii Chrześcijańskich Demokratów, Konfederacji Polski Niepodległej, Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, Ruchu Stu, Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, Partii „Victoria”, Porozumienia Centrum, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Partii Konserwatywnej oraz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Celem Akcji Wyborczej „Solidarność” w województwie pilskim jest budowanie bloku wyborczego, powstrzymującego proces monopolizacji władzy przez postkomunistów.

AW „Solidarność” apeluje do członków organizacji oraz do osób identyfikujących się z jej programem o organizowanie struktur miejskich i gminnych. W sprawach organizacyjnych należy się kontaktować z biurem Zarządu Regionu Pileckiego NSZZ „Solidarność”, ul. Kujawska 10 w Pile, tel.124859 i 126993. [red.]

Bez Relaksu!

Od 14 października zaprzestał działać Bar Relaks w Starym Mieście. Właścicielka - pani Kinga Janicka (Krzyżaniak) podjęła taką decyzję w związku z uaktywnieniem pozostałych dziedzin działalności przedsiębiorstwa WRO-LEX, w ramach którego bar funkcjonował.

Pani Kinga składa serdeczne podziękowanie wszystkim przemiłym Gościom, za częste odwiedziny lokalu i współtworzenie jego specyficznej atmosfery. Jednocześnie przeprasza za zaistniałą sytuację, licząc na zrozumienie podjętej decyzji.

Cóż pozostało..., ino żal.

ŚMIECHU WARTO

Podczas ostatniej Sesji Rady Miasta i Gminy Wronki radni podjęli uchwałę zwiększającą budżet o przyznaną gminie subwencję z budżetu państwa. Wielkość tej subwencji wynosi - uwaga - 170 zł. dosłownie: jeden milion siedemset starych złotych. Jednocześnie, Minister Finansów poleca gminie przeznaczyć tę kwotę, cytując: *na szkoły podstawowe - zakup materiałów*. Jeśli miałoby być sprawiedliwie, to na każdą z sześciu szkół w gminie (nie licząc punktów filialnych) przypadnie po 28,33 złote.

Z powodzeniem byłoby można ten ministerialny gest odnotować na kolumnach relaksowo - humorystycznych. Niestety, sytuacja finansowa wronieckiej oświaty (podobnie jak w wielu innych gminach) samorządowców do żartów nie skłania. Tylko na płace dla nauczycieli zabraknie w tegorocznym budżecie 5,5 miliarda starych złotych. Niedobór powstał w wyniku przyznania gminie zaniżonej subwencji państwowej.

Ale ma się poprawić! Przecież jak by nie było, polska oświata kroczy z Wiatrem, a *centrala* - cała zatroskana - wspiera gminy jak może. Tymczasem we Wronkach rozpoczęła się dyskusja na temat likwidacji szkolnych punktów filialnych. Do podjęcia takiej decyzji - w tej sytuacji - radnych nie będzie trzeba długo przekonywać.

Punkty filialne, oprócz Wróblewa i Wartosławia, aby należycie mogły funkcjonować, należy poddać ich budynki kapitalnym remontom. Potrzebne są na to duże pieniądze. Do sześciu placówek filialnych uczęszcza od 17 do 24 dzieci, łącznie 124. Do ich obsługi przydzielono 23,75 etatów, w tym 19 nauczycielskich. Utrzymanie szkolnych punktów filialnych w tym roku pochłonie ok. 3 miliardów starych złotych.

P. Bugaj

KOMU POTRZEBNE IZBY ROLNICZE?

Takie pytanie można zadać sobie po niedzielnych wyborach we Wronkach do Izby Rolniczej. Zaledwie 178 rolników tej gminy, z 1457 uprawnionych, poszło do urn wyborczych.

Rolnicy głosowali w trzech Obwodowych Komisjach Wyborczych: W Biezdrowie (118 z 547), w Chojnie (22 z 160), we Wronkach (38 z 1457). Frekwencja wyborcza 12,22% i liczba kandydatów - dwóch (Edward Ławniczak i Jan Reiter) na przypadające gminie Wronki dwa mandaty - jest bardzo zastanawiająca.

Trudno uwierzyć, aby w tym środowisku, znany z dużej aktywności w poprzednich akcjach wyborczych, zabrakło rolnikom dostatecznej wiedzy na temat Izby Rolniczej. A może był to wyraz niezadowolenia, wywołany brakiem kampanii przedwyborczej? Na terenie naszej gminy nie zorganizowano ani jednego zebrania wiejskiego odnośnie wyborów do Izby Rolniczej. Jedyna (i jedyna) organizacja rolnicza wytypowała dwóch kandydatów. I kogo było wybierać?

Średnia frekwencja w województwie piłskim przekroczyła wymagane 20% i wybory stały się ważne, a więc - zgodnie z ordynacją - kandydaci gminy Wronki nawet z jednym ważnym głosem weszliby do Izby.

Mamy więc wojewódzki sejmik rolniczy, będzie i centralny. Czy ten nowy twór potrafi właściwie zadbać o interes polskiej gospodarki rolnej i rolnika, czy też będzie li tylko kolejnym zwiastunem *zielonego światła dla rolnictwa*, pokażą najbliższe lata. Póki co, niezbyt wielu optymistów znalazła Izba wśród rolników, o czym świadczą wyniki wyborów. P.B.

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Piotr Frąckowiak - zm. 8.08.96. - lat 44 (Wronki)
2. Kazimierz Cebernik - zm. 14.08.96. - lat 44 (Wronki)
3. Zofia Szwanke - zm. 15.08.96. - lat 87 (Chojno)
4. Wojciech Górski - zm. 18.08.96. - lat 46 (Wronki)
5. Weronika Michalicka - zm. 21.08.96. - lat 87 (Wronki)
6. Cecylia Kaźmierczak - zm. 23.08.96. - lat 83 (Nowa Wieś)
7. Andrzej Sternalski - zm. 24.08.96. - lat 40 (Nowa Wieś)
8. Franciszek Woźniak - zm. 25.08.96. - lat 66 (Kłodzisko)
9. Marianna Mamet - zm. 26.08.96. - lat 83 (Nowa Wieś)
10. Leokadia Kęsa - zm. 29.08.96. - lat 84 (Nowa Wieś)
11. Henryk Bloch - zm. 29.08.98. - lat 44 (Chojno Blota)
12. Roman Sikora - zm. 3.09.96. - lat 83 (Wronki)
13. Stefania Kaźmierczak - zm. 4.09.96. - lat 80 (Wronki)
14. Jan Peron - zm. 5.09.96. - lat 82 (Wronki)
15. Stanisława Przewoźna - zm. 8.09.96. - lat 71 (Wronki)
16. Kazimierz Majchrzak - zm. 15.09.96. - lat 86 (Wróblewo)
17. Stanisław Sołoch - zm. 15.09.96. - lat 40 (Wronki)
18. Maria Wika - zm. 16.09.96. - lat 76 (Cmachowo)
19. Kazimierz Fischbach - zm. 20.09.96. - lat 77 (Chojno Wieś)
20. Bogdan Stróżyński - zm. 27.09.96. - lat 58 (Biezdrowo)

SPROSTOWANIE - W poprzednim numerze, w artykule pt. „Podatek rolny” podano błędnie średnią cenę skupu żyta przyjętą przez GUS. Powinno być: 48,17 zł / q, a nie 38,17 zł / q. W relacji do wprowadzonej przez Radę ulgi - obniżenia stawki podatku do 30 zł / q, wymowniejszy staje się „prezent” sprawiony rolnikom. Za błąd przepraszamy. (Red.)

Kronika Policyjna 997

30 sierpnia straż leśna nakryła złodziei drewna w Leśnictwie Mokrz. Sprawa będzie miała swój epilog w sądzie.

31 sierpnia w Kłodzisku kierujący tarpanem nie zachował należytej ostrożności podczas cofania i uderzył w zaparkowanego w prawidłowy sposób mercedesa.

31 sierpnia/1 września to noc, która dla wielu skończyła się smutno. Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Rejonowej Policji w Trzcińcu przeprowadzili kolejną już akcję wyrwykowej kontroli kierujących i pojazdów. Efekty? - zatrzymano 17 (słownie: siedemnaście) osób prowadzących pojazdy pod wpływem alkoholu...

1 września miało miejsce wypadki drogowy w Lubowie. Audi wpadło w poślizg, w wyniku czego pasażerowie pojazdu doznali obrażeń ciała wymagających hospitalizacji. Trwa wyjaśnianie przyczyn wypadku.

1 września na parkingu na Os. Słowackiego dokonano chuli-gańskiego uszkodzenia nissana. Sprawcom gratulujemy... bezmyślności (jeżeli rozumieją tak trudne słowa).

1 września zatrzymano kolejnych nietrzeźwych i trzech rowerzystów i jednego kierowcę.

1 września zatrzymano kolejnych nietrzeźwych i trzech rowerzystów i jednego kierowcę.

3 września na skrzyżowaniu ulic Nowowiejskiej i Wyzwolenia doszło do kolizji dwóch maluchów, z których jeden zjechał drogę drugiemu. Sprawcę ukarano mandatem.

6 września na ul. Poznańskiej miało miejsce kolizja drogową. Kierowca skody najechał na tył fiata 126. Sprawcę zdarzenia ukarano mandatem.

9 września miało miejsce wypadki drogowy na ul. Leśnej. Kierujący mazdą stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Kierowca i pasażer pojazdu odnieśli lekkie obrażenia. Wyjaśnianie przyczyn wypadku jest w toku.

14 września zatrzymano kolejnego nietrzeźwego kierowcę.

19 września doszło do kolizji drogowej pomiędzy pojazdami fiat i renault. Przyczyny kolizji i sprawcę ustali kolegium.

21 września w nocy miało miejsce wybiecie szyby i uszkodzenie żaluzji w sklepie u zbiegu ulic Chrobrego i Mickiewicza. Policja szuka sprawcy zdarzenia.

25 września nad ranem włamało się do prywatnego garażu w Wierzechocinie, skąd skradziono części do fiata 126p. Dochodzenie w toku.

25 września doszło do kolizji pomiędzy dwoma maluchami. Powód - wymuszenie pierwszeństwa przejazdu.

Przeraża liczba nietrzeźwych kierowców. Wielokrotnie na łamach naszej gazety apelowaliśmy o zachowanie rozsądku i „nietankowanie” w czasie prowadzenia pojazdów. Dzisiaj apel w formie wierszowanej:

*W samochodzie z wódką
jest jak z prostytutką -
zaczynasz radośnie
ale kończysz smutno.
(Big Cyc)*

Franz

Inauguracja roku akademickiego

O całe pewnie dwa tygodnie (zwyczajowo rok akademicki rozpoczyna się w październiku) wcześniej od innych uczelni wystartowało w wyścigu do wiedzy wronieckie Wyższe Seminarium Duchowne Zakonu Braci Mniejszych. W sobotę, 21 września (tak, to już koniec lata) odbyła się uroczysta, szósta inauguracja roku akademickiego w tej uczelni. Szósta, a zarazem pierwsza w pełnoprawnej szkole wyższej, ale o tym nieco później.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. celebrowaną. Przewodniczył celebrze minister provincialny, ojciec Hipolit Lipiński, obok niego przy ołtarzu stali ks. prof. Bogdan Cześz z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu oraz rektor wronieckiego seminarium, o. Aleksander Kwaśny. Cała reszta współcelebrujących kapłanów (w liczbie aż dwudziestu trzech) znalazła miejsce w głębi prezbiterium. Msza była uctwą nie tylko dla ducha, ale i dla ucha - już *Kyrie* w wielogłosowym wykonaniu znakomitych śpiewaków z zespołu *Greccio* zrobiło ogromne wrażenie, śpiewający bracia do końca Najświętszej Ofiary służyli swoim wysokim kunstem.

Zwyczajem lat poprzednich wśród gości znaleźli się przedstawiciele naszych władz samorządowych, burmistrz Kazimierz Michalak i - pomimo poważnych kłopotów ze zdrowiem - przewodniczący Rady Miejskiej, Kazimierz Grott.

Po Mszy św. w auli seminaryjnej zgromadziło się liczne grono wykładowców, studentów, gości, głównie duchownych, z bliższej i dalszej okolicy. Nie sposób przytaczać tu długiej listy osób, które witał rektor o. Aleksander, wymieńmy tylko dla przykładu dziekana dekanatu wronieckiego, księdza proboszcza z parafii pw. św. Katarzyny, nowego rektora Arcybiskupiego Seminarium w Poznaniu, no i honorowego Wronianina Roku, ojca Ernesta, rektora poprzedniej kadencji.

Po oficjalnym powitaniu obecnych przez rektora, wicerektor o. Chryzostom Fryc przedstawił sprawozdanie z pracy uczelni w ubiegłym roku. Oto najważniejsze momenty jego wystąpienia:

W minionym roku akademickim zajęcia prowadziło 34 wykładowców, w tym 19 franciszkanów, 4 osoby świeckie, reszta to księża diecezjalni i kapłani z innych zakonów. Spora część wykładowców wzbogaciła swój dorobek naukowy, publikując artykuły, uczestnicząc w sympozjach i seminariach i wygłaszając na nich referaty. Studiowało 26 kleryków, trzech z nich zakończyło pomyślnie studia. Wśród studentów działało 11 agend i kół zainteresowań.

Przykładowo: Franciszkański Ruch Młodzieży Alternatywnej (pod opieką o.o. Borysa i Chryzostoma) prowadzi comiesięczne spotkania w Poznaniu dla młodzieży zagrożonej narkomanią, znajdującej się pod wpływem sekt i mającej inne problemy. Franciszkański Ruch Apostolski apostołuje wśród chorych i niepełnosprawnych, podczas Dni Kultury Chrześcijańskiej wystawił sztukę teatralną we Wronkach, zorganizował w naszym mieście regionalne Dni Braterstwa dla wspólnot z Piły, POznania i Szczecina, zajął pierwsze miejsce na przeglądzie piosenki religijnej w Sierakowie. Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym katechizuje dzieci niepełnosprawne, organizuje dla nich imprezy wspólnie z FRA. Nadal regularne spotkania z więźniami prowadzi Koło Penitencjarne. Czterech braci z Klubu Krótkofalowców „Francesco” uzyskało licencję i zamierza wykorzystać eter dla ewangelizacji. Zespół „Greccio” dał prawie 60 koncertów, także w Niemczech i Austrii, wy-

terialnych postaci chleba i wina, ale dalej dotyczy ono, także dzięki Duchowi Świętemu (co nie jest jeszcze dla wielu oczywiste), także osoby przyjmującej Komunię św. Tak jak uświęcone zostają komunikanty, tak uświęcony zostaje wierny przyjmujący Ciało Pańskie.

Ważną częścią inauguracji (tego w latach poprzednich nie było), stało się wręczenie przez przedstawiciela Papieskiego Wydziału Teologicznego dokumentów afiliacyjnych dla wronieckiego seminarium. Ksiądz prof. Bogdan Cześz, który z racji swej funkcji (do ubiegłego roku akademickiego był dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu) zajmował się załatwianiem tej sprawy, przekazał stosowne, przygotowane w Rzymie dokumenty zwierzchnikowi seminarium i całej prowincji franciszkańskiej, o. Hipolitowi Lipińskiemu. Przy okazji wyjaśnił formalne aspekty afiliacji. Została ona, zgodnie ze zwyczajem, przyznana na okres lat pięciu, potem zostanie przedłużona. Teraz klerycy - studenci będą magisterium z teologii uzyskiwać na miejscu, przy czym recenzentem prac magisterskich będzie pracownik naukowy z PWT w Poznaniu, jako uczelni macierzystej. Afiliacja podnosi rangę seminarium; będąc pod opieką uczelni poznańskiej, zachowuje ono jednak autonomię jako szkoła.

Ojciec Lipiński, dziękując za sfinalizowanie długoletniego dążenia do afiliacji, podkreślił osobiste starania księdza profesora Cześza i jego zaangażowanie w tę sprawę.

Immatrykulacji (formalnego przyjęcia w poczet nowych studentów) czterech kleryków dokonał ojciec rektor, wręczając im

indeksy, a słuchacze najstarszego roku, diakoni, każdemu z nowych kolegów podali zapaloną lampkę oliwną, aby nie zabrakło im zapału do zdobywania wiedzy.

Pod koniec części oficjalnej głos zabrał Burmistrz Wronek, Kazimierz Michalak. W krótkim wystąpieniu wyraził w imieniu mieszkańców miasta i gminy przekonanie, iż działalność seminarium wiąże się nie tylko ze splendorem dla Wronek, ale i z licznymi pożytkami dla naszego społeczeństwa.

Po słowach ojca rektora: *Rok akademicki 1996/97 uważam za otwarty* zabrzmiało tradycyjne *Gaudeamus*. Jeszcze wspólna fotografia, wspólny obiad - i robocza część dnia, czyli pierwsza konferencja grona pedagogicznego.

Na nowy rok akademicki redakcja *Wronieckich Spraw* (myślę, że wraz z Czytelnikami) przesyła braciom klerykom życzenia szczególnych łask Ducha Świętego oraz - od czasu do czasu - wyrozumiałości wykładowców.

Klemens Strzyński



Diakoni z lampkami oliwnymi dla nowo przyjętych kleryków

stępował na falach kilku rozgłośni radiowych, rozprowadził wiele kaset, obecnie przygotowywana jest płyta kompaktowa.

W końcu swojego wystąpienia o. Chryzostom szczególnie gorąco podziękował gwardianowi, ojcu Izidorowi, za ogrom prac remontowych i gospodarczych, prowadzonych w domu klasztornym. Odnowione zabytkowe zabudowania gospodarcze posłużą za miejsce spotkań z grupami. Wiele się remontuje także wewnątrz klasztoru.

Stalą częścią tego rodzaju uroczystości jest wykład inauguracyjny. Wygłosił go ks. prof. Cześz, na temat: *Duch Święty i Eucharystia w świetle pism Ojców Kościoła*. Wykładowca potrafił temat trudny i na pozór mało atrakcyjny przedstawić w sposób jasny, zrozumiały i zwięzły. Warto tu zwłaszcza główną tezę tego wystąpienia streścić, bo ma ona walor praktyczny. Otóż PRZEISTOCZENIE, dokonujące się mocą Ducha Świętego w Eucharystii, dotyczy - o czym powszechnie wiadomo - ma-

PRZY OKAZJI INAUGURACJI,

w lżejszym nieco tonie, kilka uwag o różnicach pojęciowych w szkolnictwie wyższym duchownym i świeckim. Jak wiadomo, współczesny uniwersytet wywodzi się z tradycji średniowiecznych uczelni kościelnych, jednak ewolucja organizacji i nazewnictwa szła oddzielnymi drogami i te same wyrazy często znaczą coś innego.

Rektor (od łacińskiego *rego* - *królować*, ale także *rządzić*, *kierować*) oznacza kierownika samodzielnej uczelni kościelnej. Jest to funkcja z mianowania. W uczelniach świeckich, zgodnie z tradycją szesnastowiecznych uniwersytetów włoskich, rektor jest wybierany przez senat uczelni (zgromadzenie profesorów) oraz przedstawicieli studentów i nie podlega nikomu. Na uczelniach świeckich dziekan podlega rektorowi i jest kierownikiem wydziału, czyli największej jednostki administracyjnej i naukowej uniwersytetu. W przypadku Papieskiego Wydziału Teologicznego jego dziekan jest zwierzchnikiem rektorów uczelni, które wchodziły w skład owego Wydziału. Dziekan PWT sprawuje swoją władzę w imieniu Kanclerza Wydziału, którym jest urzędujący arcybiskup.

W szkolnictwie wyższym świeckim stopień (a raczej tytuł) licencjata odpowiada niepełnemu wykształceniu wyższemu, np. otrzymują go absolwenci trzyletnich kolegiów nauczycielskich. Mogą oni następnie w toku dwóch kolejnych lat studiów zdobyć tytuł magistra (łac. *nauczyciel*), a potem, ewentualnie, stopień naukowy doktora (łac. *uczony*). W szkolnictwie kościelnym licencjat uzyskuje się po zdobyciu magisterium, w połowie niejako drogi do doktoratu. Magisterium w tym szkolnictwie nazywane jest niekiedy bakalaureatem (w średniowieczu tytuł bakałarza uzyskiwało się przed zdobyciem tytułu magistra). Natomiast w szkolnictwie świeckim coraz powszechniej, pod wpływem angielskiego systemu oświatowego, bakalaureatem nazywa się tzw. dużą (pełną) maturę. Już obecnie w kilku liceach w Polsce można zdawać egzamin nazywany IB [czyt. aj-bi], czyli International Baccalaureat, inaczej międzynarodową maturę. Być może, jeśli zostanie przyjęta koncepcja dwustopniowej matury po roku dwutysięcznym, a wiele na to wskazuje, będziemy mieli egzamin dojrzałości dający maturę (stopień niższy) i bakalaureat (stopień wyższy), uprawniający do przyjęcia na studia. No, ale o tym *Wronieckie Sprawy* napiszą po roku dwutysięcznym.

Klemens Stróżyński

Naród, który zapomni czy zgubi własną historię
- przestaje być narodem

W poniedziałek, 23 września br. we wronieckim muzeum odbyła się wzruszająca uroczystość. Pan **Eligiusz Grupiński**, aktywny członek Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, znany Czytelnikom *Wronieckich Spraw* ze swoich publikacji na łamach naszej gazety (głównie o tematyce historycznej, ostatnio o bractwie kurkowym we Wronkach), otrzymał honorowe członkostwo Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

Ocalił od zapomnienia

Honorowe członkostwo zostało przyznane panu Eligiuszowi decyzją Zarządu Głównego ZWPOS w Warszawie, a ceremonii wręczenia znaczka i legitymacji dokonali członkowie Zarządu Oddziału w Poznaniu, Józef Hasiński, Zenon Wechmann i Ryszard Pyrzyński. Honory domu pełnili prezes i wiceprezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, Bogdan Tomczak i Marian Radomski, rangi całej uroczystości dodawała obecność Burmistrza Wroniek, Kazimierza Michalaka, życzyliwie wspomagającego ubiegłoroczny i poprzedni zjazd więźniów politycznych we Wronkach. Z ramienia redakcji naszego miesięcznika obecny był red. naczelny Paweł Bugaj i niżej podpisana.

Pana Eligiusza Grupińskiego przedstawiać nie trzeba, wystarczy odesłać do publikowanego ostatnio na łamach *Wronieckich Spraw* cyklu artykułów Janusza Łopaty-Łowińskiego o tej z dawien dawna zakorzenionej we Wronkach rodzinie. Warto jednak przypomnieć powód, dla którego ogólnopolski związek kombatancki przyznał mu swoje najwyższe wyróżnienie.

Już w końcu lat siedemdziesiątych pan Grupiński interesował się represjami politycznymi w więzieniu wronieckim, potem gromadził dokumentację ofiar tych represji; spoczywających na wronieckim cmentarzu. Kosztem wielu zabiegów doprowadził do zestawienia pierwszej listy ofiar wronieckiego więzienia z lat 1945-56 i jej opublikowania w kraju i za granicą. Ustalał miejsca spoczynku zamęczonych, własnym sumptem często urządzał nagrobki. Był pomysłodawcą i głównym fundatorem tablic pamiątkowych na cmentarnej kaplicy, zamontowanych w roku 1986. Zgromadził liczną korespondencję od rodzin byłych więźniów, co znalazło wyraz w publikacjach w naszej gazecie oraz w książce „Powrót do Wronek”. Jak powiedziano w czasie uroczystości, był pierwszym, który dał impuls i dobry przykład do opieki nad grobami więźniów politycznych we Wronkach. W istocie dzięki niemu nasz cmentarz jest jednym z lepiej udokumentowanych w skali kraju miejsc pamięci tamtych lat, dzięki jego energii i ofiarności możemy dzisiaj słyszeć z wielu miejsc komplementy o za-

dbanym cmentarzu, o szacunku dla grobów patriotów, o znakomitej postawie społeczeństwa wronieckiego względem tych, którzy bez żadnej winy we Wronkach zostawili młodość, zdrowie, a często i życie.

Goście z Poznania podkreślili, że oddział poznański liczy tylko czterech członków honorowych, wszyscy są wronczanami, trzy osoby obecnie mieszkają we Wronkach. A więzienie wronieckie nie było przecież jedynym w Wielkopolsce miejscem kaźni w latach stalinowskich, wystarczy wymienić chociaż Rawicz.

W czasie spotkania przy kawie rozmowa zesza także na sprawę nazewnictwa ulic. Goście żywo interesowali się, zwłaszcza możliwościami upamiętnienia wydarzeń historycznych sprzed trzydziestu ponad lat. Wymienili swoje opinie, korzystając z obecności



Pan Eligiusz Grupiński (z prawej) odbiera wyróżnienie z rąk prezesa, Józefa Hasińskiego.

Burmistrza oraz członków komisji doraznej do spraw nazewnictwa ulic, Pawła Bugaję i Bogdana Tomczaka. Szczególnie bulwersuje ich fakt, że ulica, którą do więzienia prowadzono ich oraz innych bojowników o wolność Polski, nosi nazwę osoby, która wyraźnie deklarowała się jako przeciwniczka niepodległości Polski - Róży Luksemburg.

Na zakończenie spotkania wszyscy udali się pod pomnik przy ulicy Chrobrego (podczas ostatniego zjazdu więźniów politycznych położono tam płytę, poświęconą pamięci więźniów politycznych z lat 1945-56), gdzie goście z Poznania zapalili znicze, a pan Eligiusz Grupiński złożył kwiaty.

Bożena Stróżyńska

Strażaków Zjazd VI

Wronki, po Poznaniu i Lesznie, mają najstarszą straż pożarną w Polsce. W przyszłym roku wronieccy strażacy świętować będą 140-lecie jej istnienia. Chyląc czoła przed tą tradycją VI ZJAZD ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP WOJEWÓDZTWA PILSKIEGO mógł odbyć się tylko we Wronkach. Przebieg zjazdu miał charakter bardziej dziękczynny niż twórczy. Odznaczono i wyróżniono niemalże połowę obecnych na zjeździe strażaków. Wybrano nowy zarząd wojewódzki i delegatów na zjazd krajowy.

Do sali Wronieckiego Ośrodka Kultury przybyło 139 delegatów, spośród 156 delegowanych na zjazd strażaków ze wszystkich gmin w woj. pilskim. Najstarszym jego uczestnikiem był 77-letni dh Sylwester Wudziński z OSP Ninino (53 lata w straży). Gminę Wronki reprezentowali: Kazimierz Grott, Czesław Jądrzyk, Stefan Kaszkowiak, Grażyna Kaźmierczak i Jerzy Paczkowski.

Ustępujący zarząd wojewódzki, któremu przewodniczył prezes Ryszard Jankowski, złożył sprawozdanie z działalności w swojej pięcioletniej kadencji. Materiały zjazdowe mówią o bogatej działalności Zarządu i pilskich jednostek OSP w zakresie ratownictwa, ochrony i profilaktyki ppoż. oraz wzbogacania kultury lokalnej. Komendant Państwowej Straży Pożarnej, Eugeniusz Kiszycki podziękował za ofiarną służbę wszystkim ochotnikom, bez których trudno byłoby mówić o zabezpieczeniu ratowniczo - gaśniczym w naszym kraju. Zapewniał o możliwie jak największym wspieraniu jednostek OSP.

Z zaproszonych gości na zjazd wojewódzki nie przybył, niestety, zapowiadany prezes Zarządu Głównego ZOSP RP, Waldemar Pawlak, którego zatrzymały w Warszawie sprawy rządowej koalicji. Pojawili się natomiast: wiceprezes ZG ZOSP RP, Marian Rędzioch, posłowie - Romuald Ajchler i Wojciech Nowaczyk, wojewoda Jerzy Olszak. Wszyscy oni podkreślali rangę i potrzebę funkcjonowania ochotniczej służby strażackiej, ubolewali nad słabym i przestarzałym sprzętem pożarniczym, życzyli lepszego, zapewniali (szczególnie parlamentarzyści) o swojej pomocy w rozwiązywaniu problemów.

W dyskusji, którą ograniczono do minimum i nie wszyscy zdążyli zabrać głos, padały pod adresem rządu i samorządów

lokalnych (przykład Lubasza) krytyczne opinie, odnośnie braku zrozumienia dla działalności OSP. Zapewne żalów i życzeń wylałoby się sporo, gdyby nie przerwa obiadowa i późniejsze odznaczenia zasłużonych strażaków.

Jak wspomniano, wyróżnień było sporo - jest to jedyna nagroda dla strażaków ochotników za ich społeczną służbę i trud. *Złotym Krzyżem Zasługi* odznaczono trzech druhów: Józefa Gregulca z Brzostowa, Bogdana Michalskiego z Lipy Nowy Dwór i Konrada Stelcera z Czarnkowa (obu po raz drugi). *Srebrny Krzyż Zasługi* otrzymało siedmiu druhów a *Brązowy Krzyż Zasługi* - ośmiu, a wśród nich druhna Grażyna Kaźmierczak z Nowej Wsi (gm. Wronki). Najwyższe strażackie odznaczenie - *Złoty Znak Związku* otrzymało dwadzieścia osiem osób. Do księgi honorowej *Zasłużony dla*



Prezydium Zjazdu

Ochrony Przeciwożarowej woj. pilskiego wpisano nazwiska czterestu druhów i wyróżniono sześciu działaczy zarządu wojewódzkiego.

Delegaci, w głosowaniu jawnym (tak postanowili) wybrali nowy, 43-osobowy zarząd wojewódzki, w którym Wronki reprezentuje dh Kazimierz Grott. Po ukonstytuowaniu się ogłoszono skład Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Pile kadencji 1996 - 2001, który pozostaje w starej obsadzie. Ponownie, prezesem został Ryszard Jankowski, wiceprezesem - Czesław Mucha, sekretarzem - Czesław Dymek.

Na X Krajowym Zjeździe Związku OSP województwa pilskie będą reprezentować wybrani delegaci: Krystyna Marchlewicz z OSP Kujania (gm. Zakrzewo), Jerzy Solarczyk z OSP Europol-Meble Chodzież, Tadeusz Stachowski z OSP Sarbia (gm. Czarnków). Natomiast do składu Zarządu Głównego ZOSP RP wybrano prezesa, Ryszarda Jankowskiego.

Zjazdowi towarzyszyła bogata oprawa, którą podkreślała nie tylko uroczyste wystrojona sala i sztandary: pilskiego związku OSP RP i dwa wronieckiej OSP - z tym najstarszym, z 1932 roku. Urządzono wystawę znaczków i kart pocztowych o tematyce pożarnej, wystawę ofertową umundurowania oraz pokaz nowoczesnego sprzętu gaśniczego. Ten wzbudził duże zainteresowanie nie tylko wśród strażaków.

Zademonstrowano nową technologię - impulsowego gaszenia pożarów systemem „IFEX”. Przy użyciu działka ręcznego (są i większe; montowane na samochodach i w helikopterach) środek gaśniczy zostaje wystrzelony pod ciśnieniem, z dużą szybkością i wysoką energią kinetyczną, co powoduje jego przenikanie do ogniska pożaru i gaszenie ognia w ułamku sekundy. Zafascynowany pokazem burmistrz Chodzieży, z tribuny zjazdowej zadeklarował się zakupić taki sprzęt swoim strażakom. Być może sprzęt ten wzbogaci niejedną remizę, ale, niestety, nie zastąpi tak szybko tego klasycznego - ciężkich beczkocozów.



Pokaz nowej technologii gaszenia

Tekst i zdjęcia: P. Bugaj

Książka dokumentalna, w przeciwieństwie do literatury pięknej, przypomina drzewo posadzone przez autora. Przez jakiś czas żyje swoim własnym życiem, czytana przez ludzi zainteresowanych, zawartą w niej problematyką prowokuje kolejne uzupełnienia, owocuje dodatkowymi informacjami, relacjami świadków lub badaczy. Drzewo wypuszcza kolejne gałęzie. Gdyby (na co raczej się nie zanosi) „Powrót do Wronek” miał mieć drugie wydanie, książka byłaby o kilkadziesiąt stron obszerniejsza.

Nowe „konary”, świeże fakty z historii naszego miasta, pojawiają się sukcesywnie na łamach „Wronieckich Spraw”. Oto dwie kolejne „gałęzie”.

W początku września do redakcji wpłynął list ojca Benignego Zbigniewa Piechoty, franciszkanina, sekretarza i archiwisty prowincjalnego, długoletniego mieszkańca Wronek, miłośnika Ziemi Wronieckiej. Oto jego tekst:

W ostatnich latach na półkach księgarskich ukazuje się takie mnóstwo pozycji, że wchodząc do księgarni można dostać oczopląsu. Nie brak książek traktujących o Wronkach. To sprawiło, że z opóźnieniem wzięłem do ręki wybór wspomnień, zebranych przez Zenona Szymankiewicza i wydanych w 1993 roku pt. „W konspiracji wielkopolskiej”, oraz książkę wydaną w 1995 roku pt. „Powrót do Wronek” pod red. Klemensa Stróżyńskiego.

Przy lekturze „Powrotu do Wronek” napotkałem na s.62 protokół wykonania kary śmierci na śp. Alojzym Bruskim. Wśród świadków urzędowych wykonania wyroku, po doktorze Władysławie Sobeckim jest wymieniony „ks. Makarey(?) Żoga”. Po imieniu znajduje się znak zapytania, poczyniony ręką autora opracowania, gdyż na oryginale dokumentu nie ma go. Przy czytaniu „Makarey” kojarzy się automatycznie imię „Makary”. I to jest właściwe imię. Protokółant zniekształcił też nazwisko ojca Makarego, skracając je o jedną sylabę.

Przed II wojną światową i po jej zakończeniu, najprawdopodobniej jeden tylko mieszkaniec Wronek i okolicy nosił to greckie imię, a był nim ojciec Makary Żogała. Już kilka lat temu, na użytek dyrektora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, doktora Henryka Zimniaka, rozszyfrowałem osobę świadka egzekucji. Warto przypomnieć, kim był ojciec Makary. Przed wojną studiował w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów we Wronkach. Podczas wojny nauczał na tajnych kompletach w Piotrkowie Trybunalskim. Po wojnie mieszkał w klasztorze wronieckim i studiował na Uniwersytecie Poznańskim języki klasyczne. Starsi mieszkańcy Wronek pamiętają go z kazań pasyjnych, wygłaszanych głębokim basem z ambony wronieckiej fary. Wspomina ojca Makarego w jednym ze swoich wierszy poeta wroniecki (J. Grupiński: „W dom jak w kalendarz”, Poznań 1976; wiersze pierwsze, s.68).

Ojciec Makary Żogała wspominał kilka razy o śp. Alojzym Bruskim. Przed wykonaniem wyroku wyspiewała skazańca. Już po udzieleniu rozgrzeszenia penitent chciał przekazać jakieś informacje. Spowiednik świadomy tego, że w celi znajduje się podsłuch, powstrzymał go przed tym. Przyjął jednak różaniec, który potem przekazał rodzinie skazanego. Po latach ojciec Makary uczył łaciny

i greki siostrzeńca Alojzego Bruskiego, ojca Euzebiusza Konkolewskiego, franciszkanina pracującego na misjach w Boliwii.

Na s.61 autor opracowania wspomina ojca Leona, franciszkanina, który zaopatrywał na śmierć śp. Stanisława Kundzicza. Warto dla potomnych odnotować, że chodzi tu o ojca Leona Wojsyka, który przed II wojną światową był też klerikiem wronieckiego seminarium, a po wojnie przez pewien czas gwardianem klasztoru we Wronkach.

Na marginesie tych uwag warto wspomnieć o różnorodnych kontaktach klasztoru franciszkańskiego z miejscowym więzieniem. W latach międzywojennych orkiestrę Korpusu Straży Więziennej prowadził ojciec Stanisław Kałuża, późniejszy podpułkownik Wojska Polskiego, który w jego szeregach przeszedł szlak do Berlina. W podjęcie za współpracę z orkiestrą więzienną, w warsztatach tegoż więzienia przeprowadzano gratis drobne naprawy instrumentów muzycznych, należących do braci kleryków. W tymże okresie o. Ambroży Lubik prowadził wykłady dla więźniów, posługując się nowoczesnymi jak na owe czasy metodami, mianowicie używając epidiaskopu.

Nie zabrakło franciszkanów po drugiej stronie murów więziennych. Wspomniany o. Ambroży Lubik, po wejściu Niemców do

Książka jak drzewo

Wronek, z grupą obywateli miasta był zamknięty w więzieniu jako zakładnik. Po II wojnie światowej franciszkanie też byli więzieni. W tym czasie, gdy w więzieniu spowiadał ojciec Makary, w jednej z cel przebywał ojciec Bernardyn Grzyśka, odsiadujący długi wyrok, a w innej celi o. Jacek Hożyski oczekiwał na wykonanie wyroku śmierci.

Takie to różne bywały związki między dwoma ośrodkami wspólnego życia we Wronkach. Jakże jednak różne były to miejsca.

Tyle ojciec Benigny. W tym samym mniej więcej czasie poznański historyk, nauczyciel, Tadeusz Mosiek, po przeczytaniu „Powrotu do Wronek” udostępnił mi książkę Władysława Łużyczańskiego [pseudonim] pt. „Spisani na straty”, wydaną przez Wydawnictwo Most, Warszawa 1987, poza cenzurą. Autor, więzień polityczny Mokotowa i Wronek, używał inicjałów w odniesieniu do współwięźniów, ale wiele z tych inicjałów czytelnik „Powrotu do Wronek” z łatwością rozszyfruje. Pojawiają się nowe szczegóły i fakty. Oto kilka przykładów cytowanych z tej pozycji. Na początek, w nawiązaniu do tematu poruszonego przez o. Benignego, o książkach.

Po trzymiesięcznym pobycie na oddziale IC [autor siedział we Wronkach od początku 1952r. - K.S.], zwanym przez wronkowców „podchorążówką”, dla wzmoczonego rygoru i surowych tutaj oddziałowych, trafiłem przy przerzutce na oddział IIB, na stronę wschodnią. Po przeciwległej siedzą księża. Są uhonorowa-

ni, bo siedzą tylko po czterech w celi, jest ich około sześćdziesięciu. Są odizolowani od reszty więźniów, żeby nie zatruli innych jadłem zacofanego światopoglądu.(...)

Spacerujący widzą wysokie, czerwone mury więzienia, pełne okienek i krat, wrony na dachu, wysoki mur zewnętrzny i czują twarze dozorców na kole spacerowym. Nic się nie dzieje, są w studni przykrytej ciężkim, pochmurnym niebem. Na komendę „W tył zwrot” następuje zmiana kierunków krążenia. Jeden z więźniów przykłada w tym momencie prawą dłoń do piersi i pochyla głowę. Widzi to inny z przeciwległego kraju kola. Na ponowne „W tył zwrot” ten inny wykonuje nieznacznie ręką znak krzyża i szepce: „Ego te absolvo”. W momencie zwrotu oczy obu więźniów się spotkały, poczem pierwszy w skupieniu pochylał jeszcze niżej głowę, a drugi został wyciągnięty przez strażnika i ustawiony na boku, twarzą do muru.

Uplłynął kwadrans, więc oddziałowy IIIC schodzi ze spaceru, ale więzień spod muru nie wróci do celi. Odprowadzony do „specja”, nie ma nic do powiedzenia. Ten uparty i niezdiscyplinowany więzień to ojciec Tomasz. Był już wielokrotnie karany przez „specja”, lecz i tym razem nie chce się przyznać, któremu na spacerze dawał znaki i dłażcego uprawia niedozwoloną w więzieniu „propagandę religijną”. Tym razem dostał trzy dni karca, bo jest głupi i niepoprawny. Jak mówi „spec”, na takich mamy sposoby.(...)

Ksiądz Tomasz jest rzeczywiście „głupi i uparty”. Ma ukończone dwa fakultety, a nie wie, że po trzech latach siedzenia ma wycieńczony organizm i nadszarpnięte zdrowie. Mimo to przyznaje się do swego kapłaństwa, choć wielu to zataja. I robi to z taką otwartością i tak hojnie, że wywołuje lzy zdumienia i radości u zgnębionych, odczłowieczonych i zdegradowanych więźniów.(...)

Ksiądz Tomasz zgłosił się w czasie porannego apelu do raportu. Więźniowie nie powinni o nic prosić ani z niczym się zwracać, wystarczy, jeśli się o nich wie, że siedząc, przestali być niebezpieczni. Więzień karny Tomasz ... stanął na baczność i po wyrecytowaniu formuły zgłoszenia się do raportu wyraził życzenie, aby nieczynna od zakończenia wojny kaplica więzienna została otwarta, a w niej znalazł się choć raz w tygodniu kapelan więzienny.

Nie pomogło powoływanie się na konstytucję, prawa obywatelskie i na zwyczaj cywilizowanych krajów. Za taki tupet wobec wyższego funkcjonariusza Centralnego Więzienia Karnego dostał z miejsca sześć tygodni pojedynki z zaostrzonym rygorem.(...) Wiadomość o tym raporcie długo była sensacją Wronek, przekazywaną przez ściany. Ludzie kochają odwagę. Jedni powiedzieliby: trybun uciemiężonych, inni: więzień nieujarzmiony. Lecz udręczeni więźniowie mówili: To jest Człowiek!

Może wśród duchownych są ludzie, którzy mogą coś więcej powiedzieć o tym księdzu? Ksiądz Tomasz R. był niskiego wzrostu, w więzieniu miał operację przepukliny. Aresztowano go w Łodzi w styczniu 1950 roku. Był kapelanem AK w powstaniu warszawskim. Warunkowo wypuszczony ze względu na zły stan zdrowia w 1956 roku, po odsiedzeniu połowy wyroku, pracował jako duszpasterz. Później wyjechał za granicę i jakiś czas był spikerem polskiej sekcji Radia Watykańskiego. Warto byłoby poznać nazwisko tego zcnego człowieka.

Klemens Stróżyński

„CZEŚĆ PIEŚNI”

W sobotnie popołudnie, 21 września, w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury odbył się **Wojewódzki Konkurs Chórów a capella Wronki '96**. Zorganizowany on został w 20. rocznicę powstania Oddziału Nadnoteckiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Pile. Do współzawodnictwa stanęło 12 chórów z województwa pilskiego.

Zanim doszło do rywalizacji, stanęli razem, aby hymnem z późnego średniowiecza - *Gaude Mater Polonia (Raduj się, Matko Polsko)* podkreślić swoją jedność w umiłowaniu śpiewu chóralnego i oddać cześć polskiej pieśni. Pełna majestatu pieśń, odśpiewana przez pięciuset chórzystów, wytworzyła podniosłą atmosferę na sali.

Zgodnie z regulaminem, każdy chór w wylosowanej kolejności prezentował trzy pieśni. Repertuar był bardzo zróżnicowany, od średnowiecznych psalmów, poprzez pieśni ludowe, do utworów operowych. Kilkogodzinne zmagania chórzystów oceniało jury w składzie: Józef Szurka, Stanisław Świąder i Wojciech Glapan.

Pierwsze miejsce i nagrodę 900,- zł przyznano chórowi Towarzystwa Śpiewu im. św. Cecylii ze Złotowa, którym dyryguje Tadeusz Dobek. Drugie miejsce i 700,- zł przypadło męskiemu chórowi Harmonia z Czarnkowa, pod dyrekcją Michała Górnego. Trzecie miejsce i 300,- zł przyznano - ex aequo - trzem chórom: im. S. Moniuszki z Wągrowca (dyr. Tadeusz Mikołajczak); Halce z Pily (dyr. Jerzy Nowak) i Halce z Wyrzyska (dyr. Marcin Harczuk).

Ponadto jurorzy postanowili wyróżnić nagrodą po 150,- złotych wszystkie pozostałe chóry biorące udział w konkursie, w kolejności: Echo z Rogoźna, im. Paderewskiego z Szamocina, Towarzystwa Śpiewu



Na widowni: dyr. Wydz. Kultury U.W. w Pile, Janina Kolis, obok prezes Oddziału Nadnoteckiego PZChiO, Aleksander Korowicz.

- Cecylia - z Połajewa, Lutnia z Roska, Nauczycielski ze Złotowa, Lutnia z Miasteczka Krajeńskiego i im. Przemysława II z Rogoźna.

Miłą niespodziankę sprawili organizatorzy tej imprezy, serwując wspaniały występ (wcześniej nie sygnalizowany) wojskowej orkiestry dętej z Oleśnicy. Jej zejście ze sceny widownia powstrzymywała gromkimi brawami, zmuszając artystów w stalowych mundurach do bisowania.

Muzyka łączy ludzi, nie

więc dziwnego, że konkurs zakończył się radosną, spontaniczną zabawą na ulicy, która przez pewien czas kipiała muzyką, śpiewem i tańcem. Szkoda, że jest to tak rzadko spotykany obrazek.

Byli chórzyci wronieckiego chóru Dzwon, który niedawno jeszcze prowadził ceniony Franciszek Biedny, ze wzruszeniem rozchodzili się



„Raduj się Matko Polsko”... Na scenie chór „Halka” z Pily i dyrygent chóru złotowskiego, Tadeusz Dobek.

do domów, piastując nadzieję na reaktywowanie chóru. Potrafiłam zrozumieć ich tęsknotę za wspólnym śpiewem i łyż wzruszenia w czasie słuchania pieśni, które kiedyś śpiewali. *Bez tego można żyć, ale żyje się smutniej* - mówią chórzyci. *Gdy przychodzą dni naszych chóralnych lekcji odczuwamy pustkę w harmonogramie naszego dnia. Tak by się chciało znowu spotkać, znowu śpiewać, ale czy zdrowie pana Franciszka pozwoli Mu jeszcze stanąć przed nami z batutą?*

Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że członkami oglądanych chórów w przeważającej ilości są emeryci. Chór w każdej szkole to już tylko wspomnienie poprzednich pokoleń. Współczesna szkoła przestała rozbrzmiewać śpiewem, przez co stała się i mniej radosna. Tylko nieliczne szkoły w województwie mogą pochwalic się nauczycielami z przygotowaniem muzycznym, którzy potrafią zarazić swoją pasją dzieci i młodzież. Wrażeń, przeżyć i emocji estetycznych dziecko doznaje w szkole bardzo rzadko. Nie obcując ze sztuką, nie przeżywając jej, nie będzie za nią tęskniło i być może nigdy nie dowie się, ile w swoim życiu straciło. Same lekcje muzyki, naszpikowane teorią, nie są w stanie wychować odbiorcy muzyki, a tym bardziej twórcy.

Czy za kilka lat będziemy mieli okazję oglądać i słuchać jeszcze tylu wykonawców muzyki chóralnej?

Krystyna Tomczak

Chór Towarzystwa Śpiewu im. Św. Cecylii w Złotowie pielęgnuje tradycje śpiewacze od 113 lat. Został założony mimo sprzeciwu władz pruskich przez ks. Łaszewskiego. W okresie międzywojennym (Złotów należał do Rzeszy Niemieckiej) najtrudniejszym okresie utrzymania polskości, chór był najżywotniejszą polską organizacją. W przyszłym roku prezes Henryk Wrzeszcz i dyrygent Tadeusz Dobek obchodzą będą dwudziestolecie pracy z tym chórem. W ostatnim dziesięcioleciu chór koncertował w Niemczech, Francji, Łotwie i Włoszech. W tym okresie wystąpił około 300 razy w kraju i za granicą.



Zewsząd radość wionie - śpiewają połączone chóry, gra orkiestra i zaczynają tańczyć pierwsze pary.

HARCERSKI JUBILEUSZ

Dzień 7 września był szczególnie dla wronieckich harcerzy. W tym dniu uroczystość obchodzono 80-LECIE HARCERSTWA WE WRONKACH.

W marcu br. druż. pfm Marian Radomski zwołał zbiórkę wszystkich harcerzy, którzy brali udział w obozach z dhm hm Janem Wiśniewskim. Dał propozycję, aby ufundować druhowi Wiśniewskiemu tablicę pamiątkową. W trakcie dyskusji stwierdzono, że w 1996r. przypada 80. rocznica powstania pierwszej drużyny harcerskiej we Wronkach. Zgodzono się połączyć obie uroczystości i ufundować dwie tablice. I tak się zaczęło.

Wiele przegadanych godzin i różnych pomysłów. Zaczęto zbierać adresy, przygotowywać projekty zaproszeń, program uroczystości, wystawę okolicznościową. Przez cały czas wszyscy zastanawiali się, ilu by-



Na początek miły uśmiech, okolicznościowa chusta i pamiątkowy znaczek.

łych harcerzy odpowie na nasze zaproszenie. Ostatni tydzień przed uroczystością był bardzo pracowity.

Wreszcie nadszedł ten dzień. Jednej sprawy nie dało się załatwić - pięknej pogody. Ale harcerzy nie przestraszyły byle deszcz. Ok. godz. 13.30 do świetlicy OSP przybywają pierwsi goście. Z każdą minutą

jest ich coraz więcej. Wielu stoi na ulicy. Powitania, śmiechy, wzajemne poznawanie się. Przecież niektórzy widzieli się ostatni raz 30 lat temu. Przybyli też harcerze, którzy mają tyle samo lat, co wronieckie harcerstwo. Wszyscy mają zawiązane niebieskie chusty i przypiętą plaketkę okolicznościową.

Wreszcie druż. Marian Maryniaczyk rozpoczyna zbiórkę. Pada pierwsza w tym dniu komenda „Baczość”. Po wprowadzeniu sztandarów, wśród których był sztandar z 1916 roku, wciągnięciu flagi państwowej na maszt, dh hm Maria Urban w imieniu organizatorów powitała wszystkich przybyłych na zbiórkę. Przy dźwiękach orkiestry OSP przeszliśmy na Mszę św. do kościoła ojców franciszkanów. Msza św. zakończyła się odegraniem przez orkiestrę i odśpiewaniem przez obecnych hymnu „Boże coś Polskę” oraz pieśni „O Panie Boże, Ojczy nasz”.

Po uroczystej Mszy św. poszliśmy na ulicę Zwycięzców. Tam stoi dom, w którym odbyła się zbiórka pierwszej drużyny harcerskiej we Wronkach. Na fasadzie domu umieszczono tablicę pamiątkową. Dh Maria Urban przedstawiła krótko historię harcerstwa we Wronkach. Potem dh hm Krystyna Tomczak zapowiedziała najważniejszy punkt uroczystości, prosząc dh Czesława Jądrzyka (jednego z drużynowych z roku 1945) o odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Oczom wszystkich obecnych ukazał się napis:

W tej posesji w roku 1916 powstała pierwsza we Wronkach drużyna harcerska. Jej założycielem był Bernard Romczyński.

W 80. rocznicę powstania I Drużyny Harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego we Wronkach - Wronieccy Harcerze 1996r.

Hymn harcerski śpiewali wszyscy. Tab-



Drużny z Komendy Hufca Szamotuły dumne z prężności wronieckiego harcerstwa i jego powrotu do Chorągwi Wielkopolskiej, którą reprezentował dh Pilarczyk (stojący bez czapki).

lice poświęcił ojciec Izidor, gwardian. Przy odsłoniętej tablicy przewodniczący Rady Miasta i Gminy, Kazimierz Grott wręczył dhnie pfm Grażynie Kaźmierczak - drużynowej 12. Drużyny Harcerskiej o specjalności pożarniczej „Chęchacz” odznakę „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Wronki”. Kilka miłych słów powiedział Burmistrz, Kazimierz Michalak.

Po odśpiewaniu piosenki harcerskiej ruszamy wszyscy na Rynek, gdzie pod pomnikiem „Poległym za Wolność Ojczyzny” wronieckie drużyny oraz delegacje złożyły wiązanki kwiatów. Orkiestra gra marsza i wszyscy idziemy na cmentarz, do grobu dha hm Jana Wiśniewskiego. Przy grobie wspomnienie o druhu Janie przedstawił dh Radomski, a aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej dh hm Janowi Wiśniewskiemu dokonał dh pfm Franciszek Biedny. Tablicę poświęcił ks. proboszcz Stachowiak.

Po złożeniu kwiatów na grobie, syn Wojciech w imieniu matki i siostry podziękował harcerzom za pamięć o ojcu. W tym dniu pamiętaliśmy także o innych harcerzach, których już nie ma wśród nas. Zapalono znicze i złożono wiązanki kwia-



Zbiórka harcerskich pokoleń przed remizą OSP i meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystości.



Dh Czesław Jądrzyk odsłania pamiątkową tablicę.



Zasłużona dh Grażyna Kaźmierczak dziękuje za wyróżnienie. Obok prowadzący: dh Krystyna Tomczak i dh Marian Maryniaczyk.

tów przy kaplicy cmentarnej ku czci druha Bernarda Romczyńskiego - twórcy wronieckiego harcerstwa, instruktorów i harcerzy nie spoczywających na cmentarzu we Wronkach. Złożono kwiaty i zapłonęły znicze na grobach harcerzy i ich przyjaciół, druhen i drułów: Janiny Szubińskiej-Magiera, Joanny Wróbel-Jądrzyk, Krystyny Perskiej-Ida, Łucji Mądrowskiej, Joanny Dreckiej, Barbary Adamczewskiej, Kazimierza Deski, Tadeusza Urbaniaka, Jana Brzóska, Czesława Zastróznego.

Chwilą ciszy uczczono pamięć wszystkich zmarłych. Po tej poważnej części uroczystości powróciliśmy do Muzeum Regionalnego, goście zwiedzili wystawę zorganizowaną przez wronieckie drużyny. Orkiestra z harcerzami przeemaszerowała do Olszynek. Tam czekała już grochówka. Sprawnie wydawała ją druha Alina Biniek. Syci zasiedliśmy przy ognisku (prowadziła je dh Grażyna Kaźmierczak). „Płonie

ognisko i szumią knieje” - tą piosenką rozpoczęliśmy ognisko 80-lecia harcerstwa we Wronkach.

Powróciły wspomnienia dawnych ognisk, gdy druha Marian Poszwiński rozpoczął śpiewać kolejną starą piosenkę harcerską. Śpiewali wszyscy, i młodzi, i starsi. W przerwie między piosenkami komendantka Ośrodka ZHP Wronki, Maria Urban wręczyła dyplom za pomysł i organizację uroczystości druhowi Marianowi Radomskiemu. Dyplomy-podziękowania za pracę harcerską otrzymali: hm Barbara Andrzejewska, phm Grażyna Kaźmierczak, hm Anna Sarbak, phm Agnieszka Stołowska, hm Krystyna Tomczak, pwd Violetta Lutomska, hm Urszula Dąbrowska, hm Władysław Andrzejewski, hm Zbigniew Biedziak, phm Waldemar Maślona, hm Stefan Urban, phm Mariusz Maryniaczyk, phm Dariusz Brzóska, pwd Jerzy Paczkowski, pwd Piotr Haak, phm Wiesław Hojan. Za długoletnią pomoc w realizacji zadań programowych ZHP dyplomy-podziękowania otrzymali P.P.: Kazimierz Michalak, Kazimierz Grott, Czesław Jądrzyk, Bogdan Tomczak, Wojciech Kaszyński, Werner Kaszny, Antoni Kierończyk, Feliks Król, Stanisław Nowakowski, Alfred Piotrowski, Jacek Pomianowski, Stanisław Żołądkowski, Bogdan Czerwiński, Waclaw Piotr.

Na nowo zabrzmiała harcerska piosenka. Powoli zapadał zmrok. Dobiegła końca nasza uroczystość. Zgodnie z harcerską tradycją zabrzmiała pieśń obecnie już prawie zapomniana, przed laty „źle widziana”, ongiś zaś powszechnie znana i śpiewana na zakończenie dnia na obozach i biwakach: „Idzie noc”. Starsi przypomnieli ją młodszym, przypomnijmy ją i my naszym Czytelnikom: *Idzie noc./ Słońce już/ zeszło z gór, zeszło z chmur, zeszło z mórz./ W cichym śnie/ spocznij już/ Bóg jest tuż.* Potem zaśpiewano: „Ogniska już dogasa blask, braterski splećmy krąg; w wieczornej ciszy, w świetle gwiazd, ostatni uścisk rąk... Kto raz przyjaźni poznał moc, nie będzie trwonić słów, przy innym ogniu, w innej noc, do zobaczenia znów”. Może na 100-leciu?

Dziękujemy wszystkim za liczne przybycie na jubileuszową zbiórkę. Dziękujemy wszystkim za pomoc w organizacji 80-lecia harcerstwa we Wronkach, za otrzymane życzenia i gratulacje. Z harcerskim pozdrowieniem: Czuwaj!

Maria Urban
Marian Radomski



Za chwilę dh Franciszek Biedny (stojący z prawej) odsłoni pamiątkową tablicę na grobie dha Jana Wiśniewskiego.



Dhu Mariane, nasze harcerstwo - to było harcerstwo!

Przy ognisku druhen i druhowie, starsi i młodzi - jedna wielka rodzina.



**Msza św. w intencji zmarłych wronieckich harcerzy
odprawiona zostanie w dniu 17 grudnia 1996r. o godz. 18.30
w kościele parafialnym we Wronkach.**



Młode pokolenie harcerzy pod sztandarami historii - z 1916 i 1929 roku.

Uzupełnienie do dziejów Chojna

Uważam za konieczne zgłosić pewne zastrzeżenia i wnieść sprostowania do artykułu Jarosława Mikołajczaka o Wojciechu Nowaku (WS nr 7-8/96). Nie wiem, jakimi kryteriami kierował się autor, stwierdzając, że poziom wsi Chojno nie był wysoki - oddalenie od centrum parafii (Biezdrowa) i trudny dostęp nie mogą być miernikiem dla tak krzywdzącej oceny. Poziom wsi Chojno na pewno nie był niższy od np. Pożarowa czy Biezdrowa.

Wiemy, że w roku 1852 była w Chojnie czynna szkoła. Wszyscy mieszkańcy, oprócz polskiego, władali językiem niemieckim, ponad 90% potrafiło pisać w obu językach. Według opowiadań naszych przodków, ogólna bieda była do wojny francusko-niemieckiej w 1972 roku i rzeczywiście dotykała Chojna. Mało urodzajna ziemia nie mogła wszystkich wyżywić, a pracy zarobkowej nie było. Sytuacja zmieniła się, gdy Niemcy po wygranej wojnie otrzymali od Francji duże odszkodowanie. Zaczęto budować przede wszystkim zakłady przemysłowe. Niemal z każdej rodziny z Chojna wyjeżdżał ktoś na okres letni do Nadrenii, Saksonii, Bawarii, skąd przysyłał rodzinie pieniądze. Wracając na zimę, ludzie ci przywozili nie tylko *złotki* (jak mówiono na marki w złocie), ale również cywilizację europejską. Inni na dłuższe okresy wyjeżdżali do Francji czy Belgii.

W Chojnie zaczęła znikać z budynków strzecha, powstały budynki murowane, niektóre z ładną elewacją. Niestety, przy odnawianiu dachów rozebrano sporo stylowych nadbudówek (szkoła w Lubowie, leśniczówka w Chojnie, dom nauczyciela - dawniej Skrzypczaka). Czasem zniszczono niepowtarzalną elewację, pokrywając ją zwykłym tynkiem.

Kościół w Chojnie został zbudowany przez chojeńskich rzemieślników (prócz witraży oraz pokrycia blachą). Talenty budowniczych podziwiał w swej homilii, podczas konsekracji kościoła, arcybiskup (później kardynał) August Hlond. Zaznaczyć należy, że gdy budowano kościół w Chojnie, dwaj inni chojeńscy mistrzowie sztuki murarskiej, Ignacy Piasek

i Tomasz Jenek, budowali kościół w Skórzewie.

Muszę stwierdzić, że nie tylko „jednostki bardziej uświadomione” dążyły do założenia parafii w Chojnie, ale wszyscy - bo wszyscy odczuwali uciążliwość, związane z trudnym dostępem do kościoła w Biezdrowie. Katogą było dla dzieci pokonywanie tej drogi pieszo (dotyczyło to zwłaszcza nauki religii przed Pierwszą Komunią, a wtedy okres przygotowania był długi). Podwójną tragedię przeżywała rodzina, gdy ktoś z jej członków zmarł w czasie, gdy Wartą płynęła kra, lód był kruchy lub cienki, lub z powodu wysokiego stanu wody prom był nieczynny.

Należy wypuklić zasługi tych, którzy może nie mówili pięknie o potrzebie parafii w Chojnie, ale swoją własność chętnie odstąpili za niewielką odpłatnością lub czasami bezpłatnie na rzecz parafii. Swoje duże mieszkanie odstąpili na mieszkanie dla księdza, a sami przenieśli się do starego, znacznie gorszego mieszkania. Gościniec i salkę odstąpili na kaplicę. Tu wyjaśniam, że były gościniec był częścią kaplicy, wchodziło się do niej od ulicy wejściem, z którego jest obecnie okno biura parafialnego. Dopiero po wybudowaniu kościoła ksiądz Kopeć był gościniec przebudował na biuro parafialne, pokój, łazienkę i od strony kuchni spiżarnię.

Przekazany parafii został także budynek warsztatowy, który to fakt autor artykułu przeoczył albo uznał za mało istotny. Służył on parafii, a przede wszystkim dzieciom, które tam przebywały pod opieką wychowawczyni, prowadzącej z nimi zajęcia. Powszechnie zwano go ochronką. W trakcie budowy kościoła został rozebrany, a materiał z rozbiórki posłużył do budowy świątyni. Zapomniano także o przekazanej parafii stodole, co prawda drewnianej, ale krytej dachówką. Do zakończenia budowy kościoła służyła ona jako magazyn materiałów budowlanych. Mieszkańcy za kościołem udostępniłi własną działkę, aby było więcej miejsca i dogodny przejazd - stan ten utrzymuje się do dnia dzisiejszego.

Do dziś zachowały się podziękowania byłych księży za położone dla parafii zasługi i ofiarność.

Należy też wspomnieć o nauczycielu Teofilu Kludzie, który pierwszy w nowym kościele upiększał muzyką msze i nabożeństwa oraz prowadził chór kościelny. Udzielał także lekcji muzyki. Jego uczeń, Sylwester Radziej, w okresie międzywojennym uchodził za najlepszego w okolicy harmonistę.

Jeszcze kilka uwag na temat Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Chojnie. W sprawozdaniu z 15-letniej działalności tego stowarzyszenia, datowanym na 5 września 1936 roku, czytamy, że 15 sierpnia [1936r.] minęło 15 lat od założenia tego stowarzyszenia. W początku swego istnienia miało ono nazwę Stowarzyszenie Młodzieży Pozaszkolnej i dopiero 14 maja 1922 roku zostało przemianowane na Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Do jego założenia najwięcej przyczynił się wspomniany już Teofil Kluga, pierwszym prezesem był Leon Skrzypczak, sekretarzem zaś Bernard Roszak. Patronem Stowarzyszenia był Wojciech Nowak. 5 czerwca 1922 roku zarząd Stowarzyszenia wybiera sobie na patrona księdza Metelskiego. Głównym celem Stowarzyszenia była oświata (wykłady z historii Polski, geografii, astronomii, prowadzone przez nauczycieli). 6 stycznia 1923 roku wybrano nowego prezesa, Mikołaja Dobierskiego, sekretarzem został Józef Przybysz.

Dziwię się stwierdzeniu Jarosława Mikołajczaka w artykule o Wojciechu Nowaku, że statek sprzed pierwszej wojny światowej, co wodolotem na pewno nie był (zabierał na pokład do 50 osób), przywoził na zabawę mieszkańców niemalże pół Wronek. A w stwierdzeniu, że dobry strzelec w zawodach mógł wystrzelać tyle nagród w postaci inwentarza, że ciągnął z takiej zabawy z inwentarzem jak średniorolny chłop, jest tyle prawdy co w tym pędzeniu kur z Chojna do Dobrojewa.

Zygmunt Radziej

Wirtuozi w Puszczy

Tego jeszcze w Chojnie nie było. Koncert muzyki wokalnie - instrumentalnej w wykonaniu artystów scen poznańskich pod kierownictwem Krzysztofa Wilkusa - organisty z poznańskiej katedry.

25 sierpnia, na zakończenie sezonu wypoczynkowego Chojno '96, w małym kościółku zabrzmiała wielka muzyka najsłynniejszych kompozytorów, m.in.: Vivaldiego, Bacha, Mocarta, Schuberta, Stradella, Baldassariego. Jej wykonawcami byli: Mieczysław Leńniczak (trabka), Katarzyna i Michał Grześkowiakowie (skrzypce), Justyna Gertner (wiolonczela), Krzysztof Wilkus (organy) i Urszula Jankowiak - wokalistka.

Na koncert przybyło ok. 200 osób, co było miłym zaskoczeniem dla organizatorów jak i artystów. Przybyli na koncert nie tyle dla zaspokojenia ciekawości, ile dla potrzeby nakarmienia duszy. *Mieszkaniec puszczy* też może doceniać urok i odbierać estetyczne wrażenia płynące z muzyki klasycznej. Może, i to właśnie dlatego, że jest bliżej natury, która w muzyce odnajduje. Oprócz miejscowych było kilku zaproszonych gości, a wśród nich poseł Marek Zieliński.

Publiczność nagradzała artystów gromkimi brawami po każdym wykonanym utworze. Koncert przedłużał się ze względu na prośby o bis, a zakończył się owacją na stojąco i wręczeniem kwiatów. Całość tego artystycznego wydarzenia uwiecznił na taśmie wideo pan Grzegorz Rusinek, nasz niezawodny dokumentalista.

Cz. Tomaszewski

Koleżance Felicji Stróżyńskiej z Biezdrowa
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci Męża Bogdana

składają
Przyjaciele z Wronek

Rodzinie zmarłej
STEFANII CHOŁY
serdeczne wyrazy współczucia
składają Przyjaciele

„Ziemniaczanka” przyjaźniejsza środowisku

Jak co roku, w połowie września rozpoczęto w Zakładzie Przemysłu Ziemniaczanego we Wronkach kolejną kampanię ziemniaczaną. W bieżącym roku planuje się przerób ziemniaków w ilości 30 tys. ton. Z wyjątkiem 1993 roku, kiedy przerobiono podobną ilość ziemniaków, jest to pierwsza „normalna” kampania od 1990 roku. W sytuacji zakładu jest to bardzo istotne, ponieważ krochmal pozyskany z ziemniaków pozwoli na produkcję wyrobów do przyszłorocznej kampanii.

W świadomości większości mieszkańców naszego miasta ZPZ istnieje jeszcze jako „mączkarnia”. Nazwa ta nie ma już wiele wspólnego z obecną technologią produkcji, bowiem wszystkie produkty są wytwarzane bezpośrednio z mokrego krochmalu, a jego suszenia (produkcji mączki ziemniaczanej) zaprzestano już w 1979 roku. Oprócz znanych wyrobów, takich jak syrop skrobiowy i karmel spożywczy, produkuje się obecnie: preparaty skrobiowe dla wiertnictwa, kleje skrobiowe - malarskie, do tapet, dla przemysłu papierniczego oraz kleje kazeinowe do drewna.

Ze względu na stosowane procesy technologiczne, zakład zużywa duże ilości wody (w czasie kampanii ziemniaczanej do 500 m sześciennych na godzinę). W wodę zakład zaopatruje się z własnych ujęć: ujęcia wody powierzchniowej z Warty i ujęcia wody podziemnej ze studni głębinowych. Nadwyżki wody przekazywane są do wodociągu komunalnego. W przetwarzaniu ziemniaków na krochmal powstają dwa rodzaje ścieków: pierwszy w procesach przygotowawczych surowca, tj. z hydromechanicznego wyładunku, transportu i płukania ziemniaków, drugi - w procesie technologicznym wmywania i rafinacji krochmalu.

Wody ściekowe z krochmalni ze względu na specyficzny skład trudno poddają się sztucznym procesom biologicznego oczyszczania. Dlatego ścieki technologiczne są odprowadzane do zakładowej oczyszczalni z rolniczym ich wykorzystaniem w Popowie. Oczyszczanie biologiczne odbywa się w środowisku glebowym na powierzchni nawadnianej, wynoszącej 51,5 ha. W ciągu roku kieruje się tam do 200 tys. m sześciennych ścieków.

Pomimo trudności finansowych, jakie wystąpiły po 1990 roku, zakład prowadził dalsze inwestycje proekologiczne, wydając ze środków własnych blisko 20 mld starych zł. Jedną z tych inwestycji jest oddana do eksploatacji w lutym br nowoczesna kotłownia, opalana olejem opalowym lekkim. Stare kotły węglowe z początku tego wieku zostały zastąpione nowymi, wyposażonymi w palniki

na olej opałowy. Jest to największa w woj. pilskim kotłownia, gdzie zastosowano olej opałowy jako paliwo. Podobnie jak w latach ubiegłych, w 1995 roku spalono w starej kotłowni ponad 3 tys. ton węgla i wyemitowano do powietrza przez zakładowy komin wiele szkodliwych zanieczyszczeń.



**JUŻ
NIE
DYMI!**

Mieszkańcy miasta doskonale pamiętają smugi dymu, unoszącego się nad Wronkami z kominu starej kotłowni. Obecnie zdecydowanie została ograniczona emisja zanieczyszczeń do powietrza atmosferycznego. W porównaniu z kotłownią opalaną węglem, uległa zmniejszeniu emisja: dwutlenku siarki z 10 do 2 kg/godz.; tlenu węgla z 27 do 1 kg/godz.; pyłu z 14 do 2 kg/godz. oraz wielu mniej znanych zanieczyszczeń, określanych jako rakotwórcze. Jest to bardzo istotne, ponieważ kotłownia zakładowa zaopatruje w parę technologiczną działy produkcyjne przez cały rok, również poza okresem grzewczym. Należy tu

zaznaczyć, że przy tej inwestycji połowę kosztów pochłonęła nowa stacja uzdatniania wody, która musiała zostać wykonana, aby sprostać wymaganiom jakościowym wody dla potrzeb nowej kotłowni.

Kolejna inwestycja, ściśle związana z ograniczeniem zużycia wody i odprowadzaniem ścieków, została oddana do eksploatacji tuż przed rozpoczęciem tegorocznej kampanii. Dotyczy ona zapachów uciążliwych dla przechodniów i tych, którzy przejeżdżają w pobliżu osadników piaskowych, znajdujących się po obu stronach drogi w kierunku Sierakowa. Na te osadniki piaskowe kierowane są wody powstałe w wyniku wyładunku, spławiania i płukania ziemniaków w czasie trwania kampanii. Dzięki wprowadzeniu nowego systemu obiegu wody jej zużycie zostało ograniczone o ponad 3 m sześciennych na tonę przetwarzanego surowca, czyli o połowę. Tym samym zlikwidowano odprowadzanie ścieków do oczyszczalni w takiej właśnie ilości. Woda zużywana do spławiania i płukania ziemniaków jest zawracana i powtórnie wykorzystana w procesie technologicznym. Obecnie dzięki zastosowanym zmianom w odprowadzaniu ścieków spławiakowo-płuczkowych i częściowego zawracania wody ograniczono gnicie osadów zalegających w osadnikach przy drodze. Osady, zawierające frakcje piasku, słome i skrawki ziemniaków obecnie są oddzielane na urządzeniach oczyszczających i wykorzystane gospodarczo.

Wszystkie omówione zmiany mają istotny wpływ na poprawę kondycji finansowej zakładu, a jednocześnie stanu środowiska naturalnego w rejonie Wronek. Zrealizowane inwestycje, dotyczące ochrony środowiska, zapewne przyczynią się do wykreślenia zakładu z listy szczególnie uciążliwych dla środowiska w województwie pilskim. Przy obecnej polityce, prowadzonej przez kierownictwo zakładu w dziedzinie ochrony środowiska, jest to bardzo realne.

Jacek Mikołajczak



ZPZ nie odmawiają darmowej wody zmarłym, spoczywającym na cmentarzu parafialnym. Jednak, ze względu na zmiany procesu technologicznego, zamiast wody obecnie tym rurociągiem przepompowywane są ścieki, które nie nadają się do podlewania kwiatów i pielęgnowania grobów.

◀ Nową kotłownię można obsługiwać w białej koszuli. Jest to dzieło m.in. stojących na zdjęciu (od lewej): Jacek Mikołajczak, Bogdan Czekalski, Andrzej Jarysz, Stefan Ratajczak.

Wakacje Chęchaczy

To były piękne dni...

W tym roku Chęchacze mieli do wyboru trzy letnie imprezy. Kto chciał, mógł wziąć udział we wszystkich, lecz to kosztowało wole samozaparcia i trochę więcej pieniędzy.

Przełom czerwca i lipca kilkanaście osób z drużyny spędziło w Londynie. Był to, niestety, wyjazd, na który nie każdego było stać, gdyż koszty w całości musieli pokryć rodzice. Tak więc zrodził się pomysł wspólnego wyjazdu z Drużyną Wodną z Samolęża.

Bazą był ośrodek skautowy, znajdujący się 15 minut drogi od centrum miasta. Co dnia startowaliśmy z VICTORIA STATION (czyli z Dworca Wiktorii). Korzystaliśmy z UNDERGROUND (kolei podziemnej), DOUBLE DECKER (piętrowych autobusów), rzadziej z CAM (taksówek). Raz pozwoliliśmy sobie zafundować przejazd po Londynie specjalnym autobusem z odkrytym dachem. Przez ponad tydzień odwiedzaliśmy najpiękniejsze zakątki starego Londynu, począwszy od Buckingham Palace (pałacu królowej), gdzie wręcz pożeraliśmy wzrokiem (szczególnie żeńska część) pięknie ubraną straż przyboczną królowej. Jak ziarno maku poczuliśmy się, zwiedzając Westminster Abbey (katedrę, gdzie do dziś dokonuje się aktu koronacji i gdzie spoczywają prochy założycieli tego pięknego miasta). HOUSE OF PARLIAMENT (parlament) robi wrażenie, jak gdyby zajmował pół miasta, a na jednej z jego wież góruje nad Londynem słynny BIG BEN (zegar Wielki Ben). Science Muzeum to muzeum techniki, w którym przez kilka godzin człowiek nie zdąży się znudzić. Od innych muzeów różni się tym, że można w nim wszystkiego dotknąć. TOWER to zakątek o ponaddziesięcioletniej tradycji i historii. Wzbudza strach (przechowywani w nim byli więźniowie stanu) i podziw (w skarbcu przechowuje się do dziś klejnoty Korony). Najstawniejszymi mieszkańcami Tower są kruki, których jest siedem. Legenda mówi, że gdy opuszczą pałac, królestwo upadnie. Żeby im to uniemożliwić, ptakom podcięto skrzydła. W Londynie odwiedziliśmy też CUTTY SARK (statek-muzeum), TRAFALGAR SQUARE - plac pełen gołębi, nad którym góruje posąg Nelsona (nazwa placu upamiętnia miejsce słynnej bitwy morskiej, w której zginął wielki admirał).

W BRITISH MUSEUM oglądaliśmy mumie, greckie starożytne rzeźby i wiele rzeczy, które do tej pory widzieliśmy tylko na ilustracjach książek. W NATIONAL GALLERY (galerii narodowej) na własne oczy ujrzeliśmy „Słoneczniki” Van Gogha i płótna innych sławnych mistrzów (Picassa). Wypchany rekin i motyl wielkości szkolnej tablicy zachwylił nas w NATURAL HISTORY MUSEUM (muzeum historii przyrody). WEMBLEY oglądaliśmy w bliska dwa dni po zakończeniu Mistrzostw Świata. Mogliśmy nawet zrobić sobie zdjęcie z pucharem. Południka zerowego dotknęliśmy w Greenwich, gdzie ustawiliśmy też dokładny czas.



Zuchy na obozie w Jeleńcu

Jednak chyba największe wrażenie wywarła na wszystkich wizyta w ROCK CIRCUS (muzeum rocka) i u MADAME TUSSAUD czyli w muzeum figur woskowych, gdzie stanęliśmy oko w oko z wielkimi tego świata. Było wśród nich dwóch Polaków: Jan Paweł II i były prezydent, Lech Wałęsa. Przekonaliśmy się, że Napoleon był niewysoki, a księżna Diana nie pasuje do rodziny królewskiej. Najczęściej fotografowaliśmy najpiękniejszy most Londynu - TOWER BRIDGE.

Zwiedzić Londyn w 10 dni to naprawdę niemożliwe, jednak udało się nam ujrzeć najpiękniejsze zakątki świata. Stało się to za sprawą operatywnych opiekunów: Romki Michalskiej, Krzyska Trzebiatowskiego i Wojtusia Grossa - naszego tłumacza i przewodnika, bez którego poruszanie się po Londynie byłoby ograniczone; dzięki temu naszej podpisana mogła ograniczyć swą rolę do funkcji Cerbera. Dziękuję wszystkim, którzy dokładali starań, by wyjazd ten doszedł do skutku i druhnie Joli Ostrowskiej za podtrzymywanie mnie na duchu i wiare.

W drugiej imprezie Chęchaczy wzięło udział 6 harcerzy. POjechali oni do Sztutowa na obóz MDP, by zdobyć wiedzę pożarniczą, potrzebną do szkolenia swych druhów i druhen. Dzięki uprzejmości burmistrza, p. K. Michalaka, komendanta dh S. Kaszkowiaka i naszego niezawodnego dh C. Jądrzyka obóz ten został całkowicie sfinansowany przez naszych zwierzchników. Kama, Iwona, Błażej, Jakub, Mateusz i Tomek wrócili zachwyceni, wdzięczni i rozkochani w Bałtyku (i nie tylko).

Trzecia, ostatnia tego lata impreza to coroczny obóz dla wszystkich członków drużyny. Po zeszłorocznych wojażach w góry, tego lata rozbiliśmy namioty w Jeleńcu k. Sierakowa. Stało się tak dzięki uprzejmości naszej komendantki hufca, która pozwoliła nam pobyt na stancji odpracować. Spędziliśmy dwa tygodnie wśród błogiej ciszy, lasów, jagód, grzybów, jeziora pełnego ryb. Na obozie uczyliśmy się harcerstwa, życia i obcowania z przyrodą, samodzielności i pracy (dyżury). Pracowaliśmy przy budowie ogrodzenia oraz bramy wjazdowej na stanicę. Rodzice zachwyceni warunkami na obozie chętnie nas odwiedzali (z plackiem!). Kilko rożbiło swoje namioty tuż obok naszych i zakosztowało harcerskiego życia. Na dwa dni stworzył się nawet zastęp rodziców. Razem z nami były nasze zuchy, które dzielnie radziły sobie z harcerskim życiem, obowiązkami w kuchni i tęsknotą za domem. Słowem - życie jak w raj.

Opiekunami tego sielskiego stadka byli: Alina Biniek, Zbigniew Kaźmierczak, Wiesław Skzypkowiak („Groszek”) i niżej podpisana. Obóz kosztował każdego uczestnika 50zł, reszta pochodziła z funduszy drużyny. 6 osób nie płaciło z przyczyn oczywistych, w tym dwie osoby wyjechały w nagrodę za całoroczną pracę. Dziękuję wszystkim rodzicom, którzy pilnowali, by zapasy w obozowej spiżarni nie skończyły się nigdy.

Pragnę podziękować również tym rodzicom, którzy pracowali wraz z nami cały rok, by drużyna miała za co wyjechać na obóz. Najaktywniejsi z nich to państwo Urbanowie, Kryszakowie, Szóstakowie, Łożyńscy, Wawrzyniakowie, p. A. Kocoi, p. S. Chudziak, p. P. Duda.

Grażyna Kaźmierczak

POŻEGNANIE LATA

Przedostatni weekend września minął w naszej gminie pod hasłem: *Pożegnanie lata*. Tegoroczne, kapryśne lato żegnały dzieci, młodzież i dorośli w różnych zakątkach naszej gminy.

Do Chojna na III Nadwarciański Złot propagujący zdrowy styl życia przybyła liczna grupa młodzieży klas IV-V Szkoły Podstawowej nr 2 i gromadka ze szkoły z Nowej Wsi. Rankiem, 21 września wyruszyli pociągiem do Mokrza, aby stamtąd przejechać szlakiem turystycznym do Chojna. Imprez i atrakcji gospodarze przygotowali wiele. Zwycięzców konkursów nagrodzono, a wszystkich obecnych poczęstowano smaczną „burmistrzowską” grochówką. Głównymi organizatorami imprezy byli państwo Małgorzata i Roman Pomianowscy, ks. proboszcz Paweł Pawlicki i Rada Sołecka Chojna.

★★★

Za Szklarnię, nad staw hodowlany tego samego dnia wyruszyły najmłodsze dzieci SP 2. Trasę wędrowki przygotowała pani Izabela

(cd. na str. 15)

(cd. ze str. 14)

Nawrot. Była to też doskonała lekcja, którą wychowawczynie wykorzystywały do utrwalenia zasad poruszania się po drodze i wielu innych haseł programowych związanych z lasem i nową porą roku. Momentem integrującym najmłodszych uczestników wyprawy było spotkanie przy ognisku, które przygotował leśniczy Stanisław Nawrot. Samodzielnie upieczone kielbaski smakowały wszystkim.

★★★

Borecka Parafia zaczęła żegnać lato w niedzielne, wczesne popołudnie. W wielogodzinnym programie festynu duże emocje wywołał turniej piłki siatkowej o **Kryształowy Puchar Księdza Proboszcza**. Do rywalizacji przystąpiło sześć drużyn, w tym jedna żeńska. Puchar wywalczyła drużyna z bloku nr 1 os. Borek.

Miłą niespodzianką, i nie lada atrakcją tego dnia, był występ wspaniałych **Zbąszyńskich Dziewcząt**. Na wieść, że mogą grać dla ks. Mariana i jego nowych parafian odrzuciły inne propozycje koncertowe. Dzięki tej sympatycznej przyjaźni wielu mieszkańców Wroniek mogło usłyszeć niecodzienną muzykę, wykonywaną na mało znanych instrumentach - trąbkach akordowych - **szalamajach**. Wrończanie nie szczędzili dziewczętom braw, otrzymując w zamian kolejne utwory grane na *bis*.

Przez wiele godzin na placu przed kaplicą unosił się zapach kielbasek grilowych. To kolejny zbąszyński przyjaciel naszego Proboszcza, pan Eugeniusz Bocer - właściciel masarni karmił zgłodniałych a zysk ofiarował na przysłowiową cegłę dla budowanego domu parafialnego.

Do wieczornej zabawy „pod chmurką” przygrywały dwa zespoły: **Rex i Relax** z Obornik. W przerwach rozlosowano około 120 nagród ufundowanych przez wielu sponsorów. Ogólny dochód z imprezy przyniósł Parafii 3.500 zł. Kwota ta, chociaż mała w porównaniu do inwestycyjnych wydatków, to jednak cieszy inicjatora i organizatora festynu - ks. Mariana Binka.

Krystyna Tomczak



Zbąszyńskie Dziewczeta - Szalamaje. Ten jedyny w Polsce zespół powstał w 1971 roku. Założył go ówczesny dyrektor Szkoły Muzycznej w Zbąszyniu, śp. Antoni Janiszewski. Śmierć jego na kilka lat przerwała to oryginalne muzykowanie. W 1991 roku zespół reaktywowano i obecnie skupia on trzydzieści dziewcząt w wieku od 10-16 lat. Zespołem kieruje Zdzisław Frącek i Henryk Skotarczyk.

Serdecznie dziękuję tym wszystkim, którzy swą pracą lub wkładem finansowym dopomogli w zorganizowaniu parafialnego festynu na Borku. Przesyłam z serca płynące „Bóg zapłać”.

Proboszcz
parafii boreckiej

Śpiewają i tańczą w Holandii



Na zaproszenie Stowarzyszenia Miast Beverwijk do Holandii pojechał **Dziecięcy Zespół Folklorystyczny**. Tym razem kraj tulipanów zobaczy 26 wronieckich dzieci. Jest to druga część zespołu (pierwsza była na przełomie maja i czerwca), która będzie goszczona wraz z kapelą i opiekunami (11 osób) przez holenderskich Przyjaciół. Zespół nasz, w czasie sześciodniowego pobytu da kilka występów, specjalne dla dzieci tamtejszych szkół i dla starców. Dzieci będą mieszkały (dwójkami) wśród holenderskich rodzin, które zapewnią im opiekę i wypełnią wolny czas. O wrażeniach z Holandii w następnym numerze W.S.

Naszemu Przyjacielowi, **Wimowi Spruitowi**

- Zasluzonemu dla Miasta i Gminy Wronki -

serdeczne wyrazy współczucia

z powodu śmierci Matki

MARTINY MARGARETHY HEIDEKAMP

składa Redakcja Wronieckich Spraw

M. M. Heidekamp (15.07.1926 - 2.09.1996) była kobietą wielkiego serca. Od roku 1981, przez kolejne trudne lata dla naszego narodu, niosła swoją samarytańską pomoc wrończanom. Od początku działała w Stowarzyszeniu Ijmond - Pomocy dla Polski, a później w stowarzyszeniu pomocy medycznej.

Przez wiele lat służyła gościnnie mieszkańcom naszego miasta - dzieciom i dorosłym. Niestety, choroba zmusiła Ją do wyłączenia się z czynnej, charytatywnej pracy pomagania Polakom. Jednak do końca swojego życia służyła radą Stowarzyszeniu i zawsze okazywała życzliwość i miłość dla bratniego - polskiego narodu.

Za swoją długoletnią pracę w Stowarzyszeniu została odznaczona **Medalem Zasłużonych Beverwijk - Wronki**. Krótko przed śmiercią była we Wronkach, gdzie wraz z pięcioma rodakami uhonorowana została **Oznaką Honorową Za Zasługi dla Oświaty**, nadaną przez Ministra Edukacji Narodowej za szczególną pomoc udzieloną placówkom szkolnym, nie tylko wronieckim.

...Niech spoczywa w spokoju.

TERAPIA HOMEOPATYCZNA

dr Michał Eicke

zestawy leków homeopatycznych
najlepszych firm światowych
Dobranie leków komputerowe

Przyjmuje w czwartki od godz. 16⁰⁰
Wronki, ul. Klasztorna 2

Kupię skóry lisów ● nutrii ● karakułów

wyprawione lub nie

Wronki, Plac Wolności (targowisko)
w każdy wtorek, w godz. 14.00-15.00
przy samochodzie „Audi-80”

CZYSZCZENIE ODZIEŻY I PRANIE BIELIZNY POŚCIELOWEJ

- CZYSZCZENIE DYWANÓW (1 m² - 4,50 zł)
- Wronki, os. Mieszka 1 2a
Zapraszamy
od pon. do piąt. w godz. 9.00-16.00

POGRZEBOWE

- Tabliczki na krzyż (10,- zł)
- Nekrologi (2,- zł za 5 szt.)
- Wieńce (od 50,- do 120,- zł)

LISIŃSKI Wronki, Powstańców Wlkp. 5
Tel. 540-476

Wartburga, r. 86
sprzedam
Tel. 54 16 16

NAPRAWA ● STROJENIE

Masz problem z akordeonem?

Zgłoś się pod adres:

Wronki, ul. Polna 6 / 6
Leszek Ławniczak

VIDEO FILMOWANIE

Piotr Ptak

Nowa Wieś
ul. Górna 7
tel. 541-321

- ♥ śluby
- ♥ komunie
- ♥ imprezy okolicznościowe

Gabinet Chirurgiczny

dr Janusz Renn

Wronki, ul. Powstańców Wlkp 23
Przychodnia Zakładowa „Spomasz”
czynny wtorki, w godz. 16⁰⁰ - 17⁰⁰

- Leczenie i diagnostyka
- Wykonywanie drobnych zabiegów chirurgicznych

GABINET OKULISTYCZNY

dr Sylwester Cybulski

LECZENIE CHOROÓB OCZU

Wronki, ul. Klasztorna 2, tel. 540 889

Przyjmuje we wtorki, od godz. 16.00

SOCZEWKI KONTAKTOWE

- wszystkie światowe firmy
- ★ płyny i tabletki enzymatyczne

doradztwo - wykonawstwo - sprzedaż - transport

P.P.U.H. PROMOTECH

Brzeźno 20, Tel. 55 19 83

poleca tanio

POKRYCIA DACHOWE: ● ondura ● onduline ● eternit
(wym. 2,00 x 1,25 m; 2,00 x 0,94 m; 1,75 x 1,13 m)

● blachy dachówkopodobne
- fińska Rautaruukki (cięte na wymiar)

● folie dachowe zbrojone ● okna dachowe

MATERIAŁY IZOLACYJNE:
(przedstawicielstwo Rockwool Polska)

● wełna mineralna ● styropian ● styrosuprema

BOAZERIA PCV (Siding - USA)

PIECYKI na gaz butłowy z katalizatorem (Agni - Hiszpania)

PRACA

Agencja Ubezpieczeniowa
Polisa S.A. we Wronkach

zatrudni osobę chętną

do pracy w ubezpieczeniach

Kontakt:
Wronki, ul. Poznańska 41
tel. 549-405, w godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰

DROBNE

◆ Sprzedam półauto-
mat spawalniczy BES-
TER - 400 A.
Wronki, os. Zamość 1.
Tel. 541-935

UWAGA!

Od najbliższego
numeru
ogłoszenia drobne
- do 10 słów -
publikujemy

BEZPŁATNIE

Walka o pozycję lidera

Trzy drużyny - *Legia*, *Lech* i *Amica* mają po dziesięciu kolejkach po 20 punktów i one przewodzą ekstraklasie. Czołówkę gonią - ze stratą 1 punktu - łódzki *Widzew* i *GKS Katowice*. Ta piątka będzie tasowała się na górze tabeli. Rywalizacja o pozycję lidera od początku rundy jest emocjonująca, w przeciwieństwie do ubiegłego sezonu, w którym *Widzew* i *Legia* zdominowały ligę.

Patrząc w tabelę jej dół może zdziwić *starych kiboli*. Ostatnie dwa miejsca zajmują zespoły z klubów o wielkich futbolowych tradycjach - wielokrotni mistrzowie Polski: *Ruch Chorzów* i *Górnik Zabrze*. Cóż, dzisiejszy futbol rządzi się już bardziej komercyjnym prawem, zaś tradycje (które niewątpliwie należy pielęgnować) nie są już atutem.

AMICA - LECH (?:?)

W chwili zamykania numeru *Amica* szykuje się do derbów Wielkopolski. W niedzielę, 13 października podejmuje poznańskiego *Lecha*. Komu tym razem pechowa trzynastka w szczęśliwą się obróci? Zwycięstwo gospodarzy oznacza powrót *Amiki* na fotel lidera. Zapowiadają się lada emocje.

★ ★ ★

Od ostatniego wydania *Wronieckich Spraw* minął miesiąc. Przez ten czas ekstraklasa, ze względu na przerwy pucharowe i mecze reprezentacji, rozegrała zaledwie 3 kolejki. Nasza kronika jest więc krótka.

MUROWANIE BRAMKI

Polonia Warszawa - *Amica* 1:1 (0:0)

To był trudny mecz. Jestem zadowolony z remisu, ale uważam, że graliśmy zbyt głęboko cofnięci - powiedział po meczu trener Kurowski. Wyrównującą bramkę dla *Amiki* strzelił Grzegorz Wódkiewicz.

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO

Amica - *Ruch* Chorzów 1:0 (1:0)

Drużyna znalazła się w dołku - skwitował grę swoich podopiecznych trener *Amiki*. Mógł cieszyć się Jacek Ziobek ze swej bramki - pierwszej w lidze strzelonej głową. Mógł też cieszyć się Jarosław Stróżyński z bardzo dobrej postawy golkipera.

KRYZYS

Odra Wodzisław - *Amica* 3:0 (1:0)

Druga porażka wronieckiej drużyny w tej rundzie i spadek z pierwszego na trzecie miejsce w tabeli.

★ ★ ★

Amica w 1/8 Pucharu Polski, po zwycięstwie w Drezdenku 5:0 z tamtejszym trzecioklasowym *Lubuszaniem*.



Zwycięski pojedynek Mariusza Tomzińskiego z Arkadiuszem Bąkiem - byłym kolegą klubowym

Teksty i zdjęcia: Paweł Bugaj

KŁOPOTY KADROWE

Zatroskanie Adama Żelaznego, trenera „Nowych” Nowawieś (na zdjęciu) jest uzasadnione. Beniaminek A klasy gra praktycznie bez rezerw. Ewentualne karki lub kontuzje powodują znaczne osłabienie drużyny i nie potrzebną utratę punktów, jak np. z „Wartą” Sieraków.

Cóż jednak ma począć trener, który dysponuje drużyną w składzie jeszcze B-klasowym? I tak, bez koniecznego wzmocnienia trudno będzie utrzymać się w górnej strefie tabeli, co - jak na razie - *Nowym* się udaje.



W III - lidze podobnie, jak na huśtawce



Może spokojnie przyglądać się trener *Amiki II*, Marek Kliszkowiak. Jego podopieczni na zmianę z *Wartą* przewodzą poznańskiej III lidze. Po 11 kolejce rozgrywek i wpadce z *Polonią* w Środzie, mają 25 punktów i wyprzedzają *Wartę* Poznań (28 punktów i jedno spotkanie rozegrane więcej), oraz *Gwardię* Koszalin (21 pkt), która traci dystans do czołówki. Rywalizacja o tytuł mistrzowski rozegra się przypuszczalnie między dwiema pierwszymi obecnie drużynami, a *Warta* będzie się starała powrócić do II ligi.




Dh. hm.
**JANOWI
WIŚNIEWSKIEMU**
komendantowi
Ośrodka Harcerskiego
Wronki
w latach 1962-1968
W dowód wdzięczności
podkomendni Harcerze
Wronki, 1996 r.



AT
1996
WE WRONKACH



DRINK BAR
Wronki, plac Wolności 8
Czynny od 12.00 do 22.00

LAVAZZA



Danuta i Michał Mildnerowie zapraszają

 **Ośrodek Języków Obcych z Poznania**
kontynuuje we Wronkach naukę
języka niemieckiego i angielskiego
w grupach kilkusobowych
na różnych poziomach zaawansowania.

uni - terra

- Ośrodek Języków Obcych *Uni-Terra* jest zarejestrowaną w Kuratorium placówką oświaty pozaszkolnej.
- **Interakcyjna metoda nauczania** odbywa się w grupach kilkusobowych, co umożliwia efektywne wykorzystanie czasu nauczania.
- Integralną częścią promowania nauki języków obcych są organizowane obozy językowe w kraju i za granicą. W najbliższe ferie zimowe - w Szklarskiej Porębie, Słowacji i Austrii.
- Kurs kończy się testem sprawdzającym i wystawieniem świadectwa.


Oplaty - w systemie miesięcznym i kwartalnym, w zależności od wielkości grupy - od 4,00 do 5,50 zł za 1 godz. lekcją.

Oplata za naukę języka (kwitowana rachunkiem) stanowi ulgę w naliczonym podatku dochodowym.

Nabór prowadzi Redakcja „Wronieckich Spraw”, w środy i piątki w godz. 17.00 - 20.00, tel. 540-617.

ZAPRASZAMY. NIE PRZEGAP OKAZJI !

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWO-REASEKURACYJNE

 **POLISA S.A.**

Agencja we Wronkach
ul. Poznańska 41, tel. 549-405
czynna: od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00 - 16.00

Pełen zakres usług ubezpieczeniowych:

- komunikacyjne
- majątkowe
- osobowe
- odpowiedzialności cywilnej
- rolne
- mienia w transporcie
- należności celno - podatkowych i leasingowych
- kredytu kupieckiego

Zniżki dla emerytów, rencistów i osób niepełnosprawnych.

Firma GRZEGORZEWSKI

Autoryzowany Serwis Ogumienia STOMIL Olsztyn S.A.

Wronki, ul. Nowowiejska 33a, tel. 540-045

oferuje

ogumienie zimowe
po cenach fabrycznych

montaż wyważanie **BEZPŁATNIE!**



 **STOMIL-OLSZTYN**
NAJNOWSZA TECHNOLOGIA BEZPIECZEŃSTWA